

Alicja MACIEJOWSKA*

KSZTAŁTY SUWERENNOŚCI – WIZJA I ROLA PAŃSTWA NARODOWEGO W CZASACH PONOWNOCZESNYCH

Streszczenie

Artykuł koncentruje się na idei suwerenności i jej szczególnych kształtach w czasach obecnych. Pokazuje jak wiele pytań wiąże się z tym zagadnieniem. Pytania te dotyczą zasadności funkcjonowania organizacji państwowych, wzajemnych relacji pomiędzy państwami. Dotyczą właściwej, użytecznej formy państwowości dla współczesnego świata zachodniego. Artykuł wskazuje na relacje na scenie międzynarodowej, koncentrując się na kontraście pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską. Omawia wybrane różnice pomiędzy tymi dwoma tworami, w szczególności te powiązane z realistycznymi i idealistycznymi punktami widzenia. Artykuł stawia pytania o odpowiedni model suwerenności w czasach rosnącego deficytu demokracji.

Słowa kluczowe: suwerenność, państwo, władza, ład międzynarodowy, demokracja, system państwowy.

Wprowadzenie

Pojęcie suwerenności państwa narodowego mocno zmienia swoje oblicze od czasów ponowoczesnych. Nie wszyscy jednak politolodzy, czy filozofowie kultury zgadzają się na wywieszenie jego nekrologów. Narastająca od wielu lat skłonność do osłabiania idei państwowości ma swoje podłoże w procesach ekonomicznych i normatywnych. Filozofom postmodernistycznym, ale i zatwardziałym konserwatywnym ekonomistom, czy byłym komunistom i nowej lewicy kojarzy się silne państwo z agresją wobec sąsiadów, nieefektywnością wewnętrznych rozwiązań, z szeroko pojętą dyktaturą. Ogłaszanie jednak końca suwerenności rzadko idzie w parze z propozycjami tego, co miałyby zastąpić opuszczone przez nią miejsce. Z tego względu podnosi się

* Dr Alicja Maciejowska, wykładowca Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku-Białej.

równoległe tezy o tym, że zamiast wspierać erozję suwerenności, powinno się przeprowadzić jej odnowę, sanację.

Problematyka suwerenności powraca stale w naszym regionie – w związku z narastającymi procesami integracyjnymi oraz przeciwstawnymi im ruchami separatystycznymi o charakterze narodowym. Po okresie wielkiego kryzysu, który pokazał słabość Unii Europejskiej oraz nieprawidłowości w jej szeregach ukrywane, po wstrząsach w strefie Euro, przy stałym dążeniu Wielkiej Brytanii do odłączenia się od wspólnej struktury, Europejczycy w wielu krajach cyklicznie zadają sobie pytanie o postać suwerenności ich własnego narodu, o suwerenność ich państw w obrębie zjednoczonej Europy.

1. Sanacja suwerenności

Na ten temat jeszcze w 2004r. wypowiedział się Francis Fukuyama,¹ dostrzegając konieczność wspierania rozwoju państw narodowych zarówno w wymiarze ich wewnętrznej siły, jak i w wymiarze stosunków międzynarodowych².

Kontrowersje dotyczące siły i rozmiarów państwa koncentrują się jego zdaniem wokół dwóch wytycznych: zakresu aktywności państwa (całokształt celów i funkcji, jakich podejmują się rządy) oraz siły władzy państwowej (zdolność państwa do planowania polityki, realizowania jej oraz egzekwowania prawa). Państwo winno w pierwszej kolejności dążyć do wypełnienia swoich zadań minimalnych: obrona, prawo, porządek, strzeżenie prawa własności, zarządzanie makroekonomiczne, ochrona najuboższych, a następnie zajmować się funkcjami pośrednimi (np. edukacja, środowisko, ubezpieczenia), czy aktywnymi (redystrybucja dóbr, plany rozwoju przemysłowego). Badania ekonomiczne wykazały, że najważniejszą zmienną w rozwoju gospodarczym państwa, stanowią instytucje³. Dobrze funkcjonujące państwo, to państwo oparte na silnych instytucjach⁴: właściwie zaprojektowanych i zarządzanych, nie godzących

¹ F.Fukuyama, Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku, przeł. J.Serwański, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2005; wydanie oryginału w 2004.

² W wymiarze wewnętrznym państwo jest niezbędne, aby realizować podstawowe potrzeby swoich obywateli. W wymiarze międzynarodowym słabe państwa są zagrożeniem, albowiem generują konflikty, naruszają prawa człowieka, są też potencjalnym producentem terroryzmu.

³ Por, jak wyżej, s. 37.

⁴ „Prawdą jest, że w świecie rozwijającym się rządy często są za duże i próbują brać na

w ustrój polityczny, umocowanych prawnie i w zgodzie z prawem działających, uwzględniających czynniki kulturowe i strukturalne⁵. Skuteczne i sprawne rządy są podstawą dla uniknięcia korupcji, niestabilności, niewydolności, marazmu elit⁶.

Wymiary państwowości, które szczególnie podatne są do poddania się przebudowie, to administracja publiczna i projekt ustroju. W tych zakresach można najłatwiej inicjować programy wzmacniania potencjału instytucjonalnego.

Kwestiami efektywnej odbudowy systemu państwowego zajmował się także Dawid Osborne⁷. W momencie krytycznym, w chwili chylenia się ku upadkowi (za jaką można uznać obecne podkreślanie wyczerpania się idei suwerenności państwowej), widzi on najlepszy czas dla podejmowania reform. Reformowanie państwa winno być rozpoczęte od zreformowania budżetu, na wszystkich szczeblach, poprzez określenie priorytetów i hierarchii aktualnych zadań. Wybór zadań może być ułatwiony przez zorganizowanie uczciwej publicznej debaty. Państwo winno uczyć się od systemów korporacyjnych - przy zlecaniu konkretnych zadań administracji publicznej winno krytycznie egzekwować jej wyniki, dodatkowo działając stymulacyjnie: osiągnięcie wyniku wiążąc z otrzymaniem premii. Jednocześnie należy nakazać instytucjom słuchanie obywateli, zmniejszyć ilość gmatwających rzeczywistość przepisów i oddać trochę inicjatywy w ręce menedżerów

siebie zbyt wiele funkcji. Jednak czego im przede wszystkim potrzeba, to właśnie wzmocnienia rudymen tarnej siły ich instytucji, aby były w stanie zapewnić usługi, których nikt prócz rządu dostarczyć nie może.”, jak wyżej, s. 57.

⁵ Fukuyama uważa, że jedynym poważnym źródłem legitymizacji wewnętrznego potencjału państwa jest demokracja. Dobre rządy i demokrację nie łatwo jest rozdzielić, aczkolwiek badania Barra pokazują, że demokracja jest skorelowana pozytywnie ze wzrostem na niskim poziomie rozwoju, na poziomie średnim PKB pojawia się związek negatywny., patrz, jak wyżej, s.42-44, [tam odwołanie do:] R.J.Barro, *Determinant of Economic Growth: A Cross-Country Survey*, MIT Press, Cambridge 1997.

⁶ Fukuyama powołuje się na negatywny przykład Trzeciego Świata, pozytywnym jest przypadek Azji Wschodniej, która poradziła sobie z nękającymi ją problemami. Patrz: wywiad z F. Fukuyamą, *Globalizacja dla średniozaawansowanych*, Newsweek, 28.12.2004., s. 61-63.

⁷ Dawid Osborne - amerykański specjalista od zarządzania publicznego. Napisana przez niego wspólnie z T.Gaeblerem książka „*Reinventing Government*” (1992) spowodowała powstanie w USA szeregu inicjatyw na rzecz odrodzenia władzy publicznej. Patrz bliżej: rozmowa z D. Osbornem, *Regenerator*, *Polityka* nr 47 (2531), 26.11.2005r., s. 46-51.

instytucji publicznych⁸. Ważnym elementem w reorganizacji źle funkcjonującej władzy instytucjonalnej jest zmiana kultury instytucjonalnej, zmiana nagannych nawyków urzędniczych przez przykład, nagradzanie aktywnych oraz przyznanie im prawa do błędu.

Kluczem do efektywnego państwa jest konkurencja wprowadzana między sektorem publicznym, a prywatnym⁹. Zabezpieczeniem przed grożącą w tym przypadku korupcją ma być wprowadzenie przezroczystości – jawności działań decydentów oraz istnienie prawidłowo, szybko działających sądów.

2. Amerykański sen

W wymiarze analiz dotyczących ładu międzynarodowego koncepcja trwałej suwerenności państw narodowych znajduje swoją odmianę w uznawaniu Stanów Zjednoczonych za to z nich, które predestynowane jest do roli przywódcy¹⁰. Ameryka jawi się jako mocarz, aczkolwiek niechętny do brania odpowiedzialności za porządek międzynarodowy. Jej monopol w sferze ekonomicznej oraz militarnej nie przekłada się w sposób wyraźny na zamiar „rządzenia światem”. Należy sobie zadać pytanie, czy rzeczywiście istnieje realna potrzeba, aby jedno z mocarstw odgrywało w dzisiejszych czasach rolę imperialną. Pytanie jest o tyle ciekawe, że inne kraje, szczególnie niektóre z wchodzących w skład Unii Europejskiej, sprzeciwiają się przejęciu przez kolosa sterów władzy.

Różnica zdań przejawia się na kilku poziomach. Jednym z nich jest podejście do zagadnień regulacji prawnych. Stany Zjednoczone są zwolennikiem i propagatorem unilateralizmu. Szukają dla siebie swobody w podejmowaniu wszelkich decyzji, odcinając się często od opinii międzynarodowej. To stanowisko jest głównie wynikiem ich siły

⁸ „W epoce globalizacji nieefektywne państwo dusi gospodarkę. Zbiera niepotrzebnie wysokie podatki i wstrzymuje rozwój. Zamiast na wyrównywanie szans, naukę, infrastrukturę, wydaje pieniądze na zbędną biurokrację. To zmniejsza efektywność, zniechęca do inwestowania i utrudnia rozwój.”, jak wyżej, s.50.

⁹ Badania wykazały, że taki proceder daje oszczędności rządu 20-30%. Potwierdziły to przykłady USA, Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, Australii., jak wyżej, s. 48.

¹⁰ F. Fukuyama pisze: „(...) Stany Zjednoczone cechuje ustrój ograniczonego rządu, w którym - historycznie rzecz biorąc- zakres aktywności państwa został poważnie ograniczony. Jednak w ramach tego zakresu - w kwestiach stanowienia i egzekwowania prawa oraz swobody aktywności politycznej - państwo to jest bardzo silne.” Patrz: F.Fukuyama, jak wyżej, s. 21-22.

militarnej, która budowana jest przez przeznaczanie dużej części PKB¹¹ na politykę zbrojeniową. Wola wspólnoty międzynarodowej nie jest dla Ameryki wyznacznikiem właściwego postępowania. Dystansuje się ona od przekazywania kompetencji decyzyjnych na ręce organów międzynarodowych. Przeciwnie stanowisko zajmują, generalnie biorąc, Europejczycy, którzy wyznają multilateralną koncepcję ładu, w której legitymację do stanowienia norm obowiązujących ponadnarodowo przekazuje się organizacjom o takim właśnie charakterze. Ma to wzmacniać szeroko pojętą demokrację. Sama wizja państwa narodowego jest u Amerykanów zawężona do sumy interesów poszczególnych jednostek - obywateli, które mają być realizowane rękoma wybranych przez te jednostki przedstawicieli - władzę. Tym samym niweluje się pojęcie interesu publicznego, tak silne w krajach europejskich, gdzie ponad interesami obywateli unosi się widmo dobra wspólnego. Państwo europejskie może tym samym działać czasem wbrew opiniom i żądaniom ludu, kierując się zdefiniowanym przez siebie interesem narodowym.

Europejskie podejście do zagadnień multilateralnego ładu międzynarodowego posiada słaby punkt w fakcie, że organizacje międzynarodowe, mające być forum podejmowania najważniejszych decyzji, nie mają środków (a czasami autorytetu), aby egzekwować ich realizację. Argument siły jest tutaj nie do przecenienia, a z pewnością nie może być dyskredytowany. Forum międzynarodowe przekształca się tą drogą często w forum pobożnych życzeń. W sytuacjach tego naprawdę wymagających, wzywa się natomiast do podjęcia interwencji Stany Zjednoczone.

Anglosaski historyk gospodarczy Niall Ferguson¹² negatywnie ocenił uchylanie się Stanów Zjednoczonych od przyjęcia roli liberalnego imperium, kontynuatora dobrych imperialnych tradycji urzeczywistnianych wcześniej przez Wielką Brytanię¹³. Zdaniem Fergusona dzisiejsze analizy geopolityczne prowadzą do wniosku, że brak liberalnego imperium doprowadzi do anarchii w stylu średniowiecznym,

¹¹ Stany Zjednoczone wydają na obronę 300 miliardów dolarów rocznie.

¹² Niall Ferguson - profesor Harvardu, Oxfordu i Instytutu Hoovera, autor wydanej w 2003r. książki „Empire”, będącej apologią Imperium Brytyjskiego oraz „Collosusa” (2004), w którym wezwał Stany Zjednoczone do zmierzania się z misją imperialną.

¹³ Liberalne imperium ma dawać porządek i stabilizację, pozwalając na rozwijanie inwestycji zagranicznych w biedniejszych krajach.

budowanej już na multilateralnej utopii¹⁴.

Historyk porównywał współczesną sytuację do tej sprzed I wojny światowej. Wskazywał na konkretne podobieństwa: słabnące imperium, wzmacniającą się globalizację, niestabilność sojuszy, rozwój ruchów antykapitalistycznych, groźbę terroryzmu. Rosnący chaos winien zostać zastopowany przez państwo zdolne wprowadzić i utrzymać porządek. Stany Zjednoczone predestynowane są do tej roli, tak ze względu na odpowiedni potencjał militarny, jak i posiadaną siłę ekonomiczną. Chociaż roczny deficyt amerykańskiego budżetu jest pięciokrotnie większy od łącznych kosztów interwencji w Iraku i jego odbudowy, to Ameryka wciąż ma potężny udział w produkcji światowym (tylko od 1980 do 2000 roku wzrósł on z 10 do 30 procent)¹⁵.

3. Realizm kontra idealizm

Brak jednoznacznego odzewu na wezwanie Ameryki do podjęcia imperialnej misji rodzi się z niejednoznaczności stanowisk co do kształtu ładu międzynarodowego w ponowoczesnym świecie. W teorii polityki międzynarodowej dalej ścierają się głównie dwie opcje: realistyczna oraz idealistyczna. Korzeni szeroko pojętego racjonalizmu należy upatrywać w dziełach takich myślicieli, jak Tukidydes, Machiavelli, Hobbes. W podstawowym zarysie zakładał on, że w stosunkach międzynarodowych mamy do czynienia ze zbiorem suwerennych państw które bezustannie pozostają w stanie zawieszenia pomiędzy wojną a pokojem. Ta sytuacja wyznaczona jest brakiem organizmu sprawującego władzę zwierzchnią. Tak usytuowane suwerenności, w celu unikania wojny, są skazane na poddanie się hegemonii państwa najsilniejszego, ewentualnie winny budować koalicję dla przeciwważenia jego potęgi¹⁶.

¹⁴ Patrz: imperium mimo woli, rozmowa z Neilem Fergusonem, *Polityka*, 31(2515), 06.08.2005r., s.4-9

¹⁵ Tym samym jest on osiem razy większy od chińskiego i trzydziestokrotnie przewyższa rosyjski.

¹⁶ Współczesnymi przedstawicielami kierunku są między innymi: Edward H.Carr, czy Hans J.Morgenthau. Na temat realizmu politycznego opartego na pluralistycznej koncepcji ludzkiej natury patrz: H.J. Morgenthau, *Sześć zasad realizmu politycznego*, przeł. Ł.Sommer, *ResPublica nowa* 181/rok XVII, lato 3/2004, s.43-52. Autor wyprowadza tam tezę, że realizm polityczny oparty jest na sześciu podstawach: 1) założeniu, że światem rządzą obiektywne prawa; 2) w polityce międzynarodowej

Idealizm sprzeciwia się postrzeganiu stosunków międzynarodowych przez pryzmat stanu wojny. Jego polityczne wydanie w postaci liberalizmu internacjonalistycznego znajduje swoich twórców w osobach J. Locka, Monteskiusza, I. Kanta. Jest ono przeniesieniem wewnątrzpaństwowych zasad liberalnych na stosunki międzynarodowe. Liberalizm postuluje zatem propagowanie demokracji, wolnego handlu, praw człowieka.

Te teoretyczne podejścia do analizowania ładu międzynarodowego w przypadku Stanów Zjednoczonych znalazły swoich przedstawicieli w osobach dwóch prezydentów: Theodora Roosevelta i Woodrowa Wilsona. Pierwszy z nich przyjmował, że Stany Zjednoczone winny dbać o własne interesy, wzmacnianie siły militarnej na wypadek zachwiania się równowagi. Stanowisko to prowadziło do neoizolacjonizmu, postulującego zasadność wycofania się z ładu międzynarodowego. Wyrażał tym samym poglądy realistyczne, zgodne z dążeniami konserwatystów do utrzymania istniejącego status quo. Woodrow Wilson był wyrazicielem koncepcji idealistycznej, zgodnie z którą Stany Zjednoczone Ameryki były państwem obarczonym misją szerzenia w świecie demokracji, przy założeniu istnienia uniwersalnego systemu prawnego oraz standardów moralnych¹⁷.

Koncepcja liberalnego internacjonalizmu bywa nadal krytykowana jako przejaw politycznej hipokryzji, będącej przykrywką dla dążenia do zdominowania faktycznie słabszych państw, drogą prowadzącą wprost do destabilizacji stosunków międzynarodowych oraz anarchizacji świata. Z drugiej strony broni się tej formacji myślowej, jako teoretycznie odrębnej, spójnej wewnętrznie, podlegającej empirycznym uogólnieniom teorii z zakresu nauk społecznych, znajdującej zastosowanie w odniesieniu do polityki światowej, a nie jedynie do współpracy między państwami liberalnymi.¹⁸

zasadnicze znaczenie odgrywa pojęcie interesu zdefiniowanego w kategorii siły; 3) takie pojęcie jest kategorią uniwersalną, chociaż historycznie może zmieniać się jego znaczenie; 4) realizm polityczny jest świadom napięcia między wymogami politycznymi a nakazami moralności, skłaniając się jednak przede wszystkim w kierunku pojęcia skuteczności; 5) braku zgody na utożsamianie partykularnych interesów narodowych z prawami moralnymi funkcjonującymi powszechnie; 6) uznaniu realizmu politycznego za odrębną intelektualnie i moralnie szkołę myślenia.

¹⁷ Bliżej na ten temat, patrz: A.Smolar, Świat między realizmem a idealizmem, [w:] jak wyżej, s. 6-13.

¹⁸ Patrz: A.Moravcsik, O roli preferencji: liberalna teoria polityki międzynarodowej,

Teoretyczny podział na realistów i idealistów zaciera się w praktyce, a raczej przyjmuje hybrydowe postaci. Tym sposobem ukształtowało się w Stanach Zjednoczonych stanowisko neokonserwatywne¹⁹, które łączy wiarę w demokrację służącą interesom państwa, przy odrzuceniu idei ujednolicenia porządku międzynarodowego na niwie prawnej i instytucjonalnej oraz podkreślaniu zapędów hegemonicznych²⁰. Misji Ameryki nie trzeba tym samym podważać, ale nie należy postrzegać jej w kategoriach altruizmu²¹.

Przeciwstawianie realizmowi idealizmu znajduje swoje odbicie we wspomnianym już wcześniej podziale na unilateralistów oraz multilateralistów²². W tym kontekście unilateraliści amerykańscy opowiadają się za tezą, że Ameryka jest krajem jak inne, tylko silniejszym. To predestynuje ją do odgrywania roli hegemonu. Militarna dominacja, będąca podstawą przewagi, ma być parasolem ochronnym dla "zachodniego świata", który zagrożony jest stale rosnącymi wpływami Chin, Indii, czy krajów arabskich²³. W świetle toczących się procesów globalizacji jest ona jednak osłabiana faktem, że niekwestionowany monopol w zakresie siły wojskowej nie przekłada się już w sposób oczywisty na struktury i wyniki gospodarcze²⁴.

przeł. M.Kositoryn, *ResPublica* nowa, jak wyżej, s. 53-69. Autor, będący profesorem ds. polityki rządowej i dyrektorem European Union Program na Harvardzie, przekonuje, że stanowisko liberalne daje możliwość trwania w pluralizmie teoretycznym, a w syntezie z teoriami realizmu, czy instytucjonalizmu, zajmuje pozycję analitycznie nadrzędną (odwołuje się do wielu czynników przyczynowych).

¹⁹ Na temat neokonserwatystów amerykańskich, obecnych w administracji Busha, definiujących politykę USA i wyznających „czysty społeczny darwinizm” George Soros mówił w 2003r.: „Ich sposób myślenia pomija współpracę i współzależność a nacisk kładzie na czystą konkurencję. W ekonomii neokonserwatywny darwinizm społeczny wyraża się dziś rynkowym fundamentalizmem, w polityce międzynarodowej-amerykańskim supernacjonizmem.”, J.Żakowski, *AntyTINA*, Rozmowy o lepszym świecie, myśleniu i życiu, Wydawnictwo Sic! s.c., Warszawa 2005, s. 72.

²⁰ Zadeklarowanymi unilateralistami są znani politolodzy Robert Kagan i Paul Wolfowitz. Patrz: R. Kagan, *Potęga i raj: Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, przeł. W.Turopolski, Warszawa: Studio Emka, 2003.

²¹ Przejawem tego stanowiska było tłumaczenie przez prezydenta Busha odrzucenia protokołu z Kioto jako działania w gospodarczym interesie USA.

²² Chociaż „przeniesienie” nie jest bezpośrednie i tak na przykład unilateralista Neill Ferguson krytykuje neokonserwatystów amerykańskich za dziecinną wiarę, że Irak bez Saddama Husajna stanie się z roku na rok praworządny i zamożną demokracją.

²³ Ten pogląd podziela np. rząd Wielkiej Brytanii.

²⁴ Podnosi się, że niezależność, czy hegemonia gospodarcza są w dzisiejszym świecie

Z drugiej strony multilateralści podkreślają, że Ameryka powinna współdziałać z innymi państwami, tak w zakresie umów bilateralnych, jak i udziału w organizacjach międzynarodowych²⁵. Ciekawy wydaje się fakt, że badania sondażowe przeprowadzane pośród Amerykanów w 2004r. wskazywały, że zdecydowana większość z nich opowiadała się za polityką multilateralną, wielostronną. Jednocześnie w wyborach prezydenckich 2 listopada 2004 roku, większością trzy i pół miliona głosów wybrano ponownie George'a W. Busha, propagatora unilateralizmu²⁶.

Po zakończeniu zimnej wojny świat stanął przed nową sytuacją. Rysowały się przynajmniej trzy scenariusze. W pierwszym Ameryka przyjmuje status hegemonu i sankcjonuje stabilny ład unipolarny. W drugiej opcji, silnej pozycji USA można było przeciwstawić koalicję państw²⁷. Trzecim, najbardziej utopijnym rozwiązaniem, mogłoby być utworzenie rządu światowego²⁸.

Ataki terrorystyczne z 11 września 2001r. wzmocniły tendencje imperialne w tym znaczeniu, że USA uznało konieczność przeciwdziałania następnym uderzeniom przez uprzedzanie agresji interwencjami pod hasłem szerzenia demokracji²⁹. Jednocześnie nastąpiło

o wiele trudniej osiągalne, niż zdobycie pierwszego miejsca w dziedzinie zbrojeń.

²⁵ Zdecydowanym multilateralistą jest amerykański myśliciel Joseph Nye; multilateralistą- realistą można natomiast nazwać H. Kissingera.

²⁶ Zbigniew Brzeziński wyciągał stąd wniosek, że w wyborach prezydenckich Amerykanie nie kierowali się programami w zakresie polityki zagranicznej. Patrz: Rozmowa ze Z. Brzezińskim, *Polityka* nr 46 (2478), 13.11.2004 r., s. 26.

²⁷ Możliwość realizacji tej opcji upatrywano w kształcie Unii Europejskiej, jednak zachowawczość we wzmacnianiu współpracy w II filarze nie wskazuje na uzyskanie rychłej równowagi.

²⁸ Przykładem takiej wizji, analizowanej w swoistym krzywym zwierciadle, była omówiona wyżej koncepcja Imperium. Powstanie rządu światowego jest planem o tyle nierealnym, że odsuniętym w daleką przyszłość. Obecnie podnosi się przykładowe scenariusze układu sił: bigeminię – USA i Japonii, pentatrię- USA, Japonii, Chin, Unia Europejskiej, Rosji. Na temat tworzonej potęgi Chin patrz: Lekcja geopolityki, rozmowa z Henrym Kissingerem, *Council of Foreign Relations*, [w:] *Forum*, nr 32/33 (08.08.-21.08.2005), s.18-21. Na temat związków Rosji z Europą patrz: A. Uglianow, *Argumenty i fakty*, 06.07.2005, [w:] *Forum*, jak wyżej, s. 8-9.

²⁹ Przyjęcie doktryny „wojny z terroryzmem”, zdaniem George'a Sorosa, miało umocnić amerykańską supremację w świecie i sankcjonować rozbudowę potęgi militarnej oraz zapewnić ciągłość dostaw ropy. „To chęć zmiany standardów jest przyczyną „wojny”. Dążenie do kontrolowania i podporządkowania sobie wszystkiego, co się dzieje w kraju i za granicą. Wojna jest politycznym narzędziem

przeciążenie na rzecz unilateralizmu³⁰ - krucjata przeciwko terrorystom była samodzielną akcją, do której mogli się przyłączyć ochotnicy. Zwiększono wydatki na zbrojenia. Oficjalnie ogłoszono przyjęcie doktryny wojny prewencyjnej³¹.

Tym samym nie do końca można mówić tu o realizacji humanitarnego imperializmu, w oparciu o wzorce czerpane z czasów Imperium Brytyjskiego³². Nie jest to nawet pełne hipokryzji posługiwanie się pewnym modelem zachowania. Toczona imperialna krucjata ma działać odstraszająco, przy okazji zapewniając profity natury ekonomicznej.

Oczywistość intencji niweczy ewentualne skutki w zakresie realnego propagowania wartości demokratycznych, albowiem Stany Zjednoczone nie są w stanie osiągnąć sukcesu na polu tzw. miękkiej władzy³³. Pojęcie

neokonserwatystów, potrzebujących mobilizacji opinii publicznej przeciwko wspólnemu wrogowi.(...) Do nieudanej globalnej dyktatury doprowadzą supremacjoniści. Na to nie wolno pozwolić i między innymi dlatego trzeba usunąć prezydenta Busha. Ale samo odrzucenie supremacjonizmu nie wystarczy. Polityka, którą Ameryka prowadziła przed 11 września, też nie była dobra, bo nie uwzględniała konieczności stworzenia nowego globalnego ładu politycznego, zdolnego sprostać skutkom globalizacji.”, patrz: AntyTINA, jak wyżej, s. 74, 77.

³⁰ Amerykański politolog Benjamin R. Barber stwierdził: „Wojna prewencyjna miała precedensy w dziejach stosunków międzynarodowych Ameryki, ale jako oficjalnie ogłoszona doktryna oznacza radykalne odejście od konwencji amerykańskiej doktryny strategicznej i rzeczywistego sposobu prowadzenia wojny. W przeszłości zdarzało się, rzecz jasna, że Stany Zjednoczone podejmowały działania zbrojne bez zgody Kongresu, w sposób, który jedni uważali za obłudny, inni zaś za imperialny. Zawsze jednak starały się uzasadniać swe prawo do wysłania wojsk powołując się na konstytucję (rezolucja dotycząca Zatoki Tonkijskiej, legitymizująca wojnę w Wietnamie), Kartę Narodów Zjednoczonych (Korea), czy prawo międzynarodowe (Panama). Postępowały być może obłudnie, ale okazywały szacunek zasadom prawa i samoobrony, nie przyznając otwarcie, że działają poza ich granicami.”, patrz: B.R.Barber, Imperium strachu. Wojna, terrorizm i demokracja, przeł. H.Jankowska, MUZA S. A., Warszawa 2006, s. 91-92.

³¹ Benjamin R. Barber pisał na ten temat: „Lęki zrodzone przez 11 września skutecznie zniszczyły polityczny konsensus okresu zimnej wojny. Logika zimnej wojny, po oficjalnym ogłoszeniu przez Rice doktryny bezpieczeństwa narodowego, stała się argumentem na rzecz obrony kwestionowanego użycia siły przeciwko Irakowi. Prezydent Bush w wystąpieniu z 8 października 2002 roku poświęconym kwestii Iraku oświadczył, że Ameryka, po tragicznych atakach z 11 września, „wobec wyraźnego zagrożenia”, nie ma zamiaru „czekać na ostateczny dowód, który może przybrać formę atomowego grzyba”, jak wyżej s. 95.

³² O których z emfazą wypowiadał się Niall Ferguson.

³³ Określenie stworzone przez Josepha Nye’a.

odnosi się do władzy osiągananej nie drogą siły, potencjału militarnego, a poprzez uznanie przez innych prawa danego podmiotu do przewodzenia (uznanie to wyraża się często w samorzutnym kopiowaniu wzorców kulturowych³⁴, instytucjonalnych). Wydaje się, że Amerykę chroni przed uzyskaniem miękkiej władzy w świecie, jej narodowa specyfika - przekonanie o własnej wyjątkowości, podbudowane mitem niewinności. Mitem niewinności skutecznie powstrzymuje Amerykanów przed braniem odpowiedzialności za realne kwestie wojny, pokoju, sprawiedliwości. Przekłada się on na specyficzny rodzaj "ślepoty moralnej", którą inni odbierają często jako cynizm, czy hipokryzję. Zagraniczni sceptycy pod powierzchnią czysto retorycznego moralizatorstwa i wygłaszanych szczytnych idei dopatrują się określonych, ukrytych interesów³⁵.

Można uznać, że Stany Zjednoczone działają w sposób realistyczny, w poczuciu własnej hegemonicznej pozycji, ale przy umiejętnym wykorzystywaniu pewnych elementów etosu liberalizmu internacjonalistycznego³⁶. Jak zauważa Benjamin R. Barber: "Poczucie wyjątkowości wynajduje więc specjalne racjonalizacje, zarówno dla izolacjonizmu, który próbował odseparować Amerykę od światowego zamętu, jak i dla interwencjonizmu, pchającego ją w sam jego środek. Idealistyczna amerykańska polityka zagraniczna działa na zewnątrz w imię ojczyźstych cnót i przekształca świat na podobieństwo swoje nie dlatego, że chce go zdominować, ale ponieważ Ameryka, jak wierzy, może być bezpieczna jedynie w świecie przypominającym ją samą.(...) Może się wydawać dziwne, że polityka pustelniczego odseparowania się

³⁴ Nie należy nawiązywać w tym punkcie do kopiowania amerykańskich wzorców kulturowych związanych ściśle z kulturą konsumpcyjną, albowiem jest to wynikiem procesów globalizacyjnych promujących produkt, nie wartość. Jak pisał B. R. Barber: „Eksport McŚwiata to nie demokracja. (...) Eksport Ameryki to nie wyzwolenie”, patrz: B. R.Barber, jak wyżej, s. 175, 191

³⁵ Jeszcze w 1996r. Prezydent Bill Clinton deklarował, że Stany Zjednoczone nie chcą narzucać światu Pax Americana, a mają zamiar działać na rzecz tworzenia Pax Universitas. Dał do zrozumienia, że współpraca międzynarodowa ma podstawowe znaczenie. Patrz: Nowa strategia bezpieczeństwa USA: zaangażowanie i rozszerzenie. Dokument przedłożony przez B.Clintona Kongresowi w lutym 1996r. [w:] Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku, praca zbiorowa, Warszawa 1997 r.

³⁶ Takie działanie, z pragmatycznego punktu widzenia, jest słuszne (przynosi rezultaty), albowiem wielu politologów wskazuje na niemożność kierowania w dobie globalizacji polityką światową przez jeden ośrodek - jedno państwo. Tezę taką podkreślają Negri i Hardt, wcześniej postulował ją np. S. Huntington.

od świata i polityka agresywnej interwencji w tymże świecie wywodzą się z jednej idei. Tymczasem czynienie świata bezpiecznym dla demokracji przełożyło się aż nazbyt łatwo na zabezpieczenie Ameryki przed wpływami świata oraz dążenie do jej hegemonii nad światem. W obu przypadkach Ameryka woli się “nie uwikłać”, czyli nie poznać świata zbyt dobrze³⁷.

4. Europejska przeciwwaga

Druga opcja możliwego kształtu ponowoczesnego ładu międzynarodowego to pytanie, czy supremacji Stanów Zjednoczonych można przeciwstawić dla równowagi inną potęgę - koalicję państw. W sposób naturalny skieruję swą uwagę w stronę Unii Europejskiej, stanowiącej już określony organizm³⁸, będącej fenomenem o lokalnym charakterze.

Unia Europejska jest zwieńczeniem procesów integracyjnych, prowadzonych w Europie od ponad pół wieku³⁹. Kolejne kroki w jej tworzeniu wyznaczają: traktat paryski (23 lipca 1952)⁴⁰ tworzący Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, dwa traktaty rzymskie (1 stycznia 1958) ustanawiające Europejską Wspólnotę Gospodarczą oraz Europejską Wspólnotę Energii Atomowej, traktat z Maastricht (1 listopada 1993) ustanawiający Unię Europejską. Kolejne traktaty: amsterdamski (1 maja 1999) i nicejski (1 lutego 2003), wprowadzały zmiany do już obowiązujących traktatów, w celu urzeczywistnienia reformy instytucjonalnej koniecznej ze względu na poszerzenie grona państw członkowskich do liczby dwudziestu pięciu⁴¹. Unia przedstawiana była

³⁷ Patrz: B. R. Barber, *Imperium strachu...*, jak wyżej, s. 64

³⁸ Natura tegoż organizmu jest niezwykle trudna do systemowego zdefiniowania. Unia Europejska nie jest federacją, ani konfederacją państw. Ma układ wielopoziomowy.

³⁹ Za oficjalny początek jej kształtowania uznaje się dzień 9 maja 1950 roku, kiedy to francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przedłożył projekt stworzenia ugrupowania gospodarczego o charakterze ponadnarodowym, które miało kontrolować produkcję węgla i stali w państwach członkowskich.

⁴⁰ W nawiasach podaję daty wejścia w życie kolejnych traktatów.

⁴¹ Początkowo członkami Wspólnot Europejskich (EWEA, EWG i EWWiS) były Francja, RFN, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg. W 1972r. do Wspólnot przystąpiły Dania, Irlandia i Wielka Brytania; 1979r.-Grecja, a w roku 1986 – Portugalia i Hiszpania. W czerwcu 1994r. do grona państw członkowskich przystąpiły Austria, Finlandia i Szwecja. W dniu 13 grudnia zakończone zostały negocjacje akcesyjne z kolejnymi dziesięcioma państwami (Cyprem, Estonia, Litwą, Łotwą,

jako zwieńczenie trzech filarów – zakresów współpracy ponadnarodowej. W pierwszym z nich rezydowały dwie wspólnoty: Wspólnota Europejska (WE) oraz Europejska Wspólnota Energii Atomowej (EWEA). Drugi filar obejmuje Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, trzeci - Współpracę Policji i Sądową w Sprawach Karnych (w ujęciu traktatu z Maastricht współpraca w Dziedzinie Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych). Obecny kształt Unii wyznaczony został traktatem lizbońskim, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Ten niezwykle ważny akt prawny nie zastąpił dotychczasowych traktatów UE oraz WE, wprowadził do nich znaczące zmiany. Obecnie Unia ma jednolitą osobowość prawną, co umożliwia zajmowanie jej jednolitego stanowiska w kontaktach z podmiotami zewnętrznymi. Stworzono też urząd wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. Innowacje prawne zmierzające do: zwiększenia roli Parlamentu Europejskiego, usprawnienia działania Unii w metodach pracy jej instytucji oraz zasadach głosowania, dokonania podziału kompetencji w relacjach państwa członkowskich z Unią – pokazują generalny kierunek postępującej integracji. Dokonane zmiany nie gwarantują jednak niezłomnej stabilności. Kryzys ostatnich lat pokazał, że Unia jest organizmem nieukształtowanym, in statu nascendi. Jej główne zalety w dużym stopniu nadal widać głównie w sferze ekonomicznej, co czasem staje się słabością całego konglomeratu.

W początkach tworzenia Unii, spośród trzech wspólnot, znaczenie podstawowe miała EWG, której celem było popieranie wzrostu działalności gospodarczej, wzrost poziomu życia obywateli i stworzenie bliższych stosunków pomiędzy państwami poprzez ustanowienie wspólnego rynku i stopniowe zbliżanie polityk gospodarczych państw - członków. Była ona organizacją o typowo gospodarczym charakterze. W latach 70-tych pojawiły się ustalenia dotyczące utworzenia w przyszłości Unii Europejskiej, która miała rozciągać swoje działania poza kwestie związane stricte z gospodarką. Dnia 17 lutego 1986 r. podpisano Jednolity Akt Europejski, zmieniający pod tym kątem, traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie⁴². W traktacie z Maastricht

Czechami, Słowacją, Polską, Malta, Słowenią i Węgrami). Traktat Akcesyjny podpisany został 16 kwietnia 2003r. i wszedł w życie 1 maja 2004r. Początkiem 2007r. do Unii przystąpiły Rumunia i Bułgaria.

⁴² Między innymi stworzono formalne ramy instytucjonalne dla działania Rady Europejskiej, zagwarantowano udział Parlamentu Europejskiego w podejmowaniu

określono cele Unii jako zapewnienie trwałego i zrównoważonego postępu gospodarczego i społecznego oraz ustanowienie unii gospodarczej i walutowej, wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, obejmującą ukształtowanie wspólnej polityki obronnej oraz rozwijanie współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Nie zmieniło to jednak faktu, że współpraca państw członkowskich jest skupiona przede wszystkim wokół spraw gospodarczych. Świadczy o tym fakt, że zasadnicze znaczenie posiada dzisiaj nadal Wspólnota Europejska⁴³, stanowiąca podstawę samej Unii, jak i I-ego filaru. Celem Wspólnoty Europejskiej było zapewnienie wzrostu gospodarczego, wysokiego poziomu zatrudnienia, równości kobiet i mężczyzn, podnoszenie i wyrównywanie poziomu życia obywateli państw wspólnoty, osiągnięcie spójności gospodarczej i społecznej oraz rozwój solidarności pomiędzy państwami członkowskimi. Urzeczywistnieniu wskazanych celów mają służyć cztery swobody: przepływu towarów, osób, usług, kapitału oraz kilkanaście wspólnych polityk⁴⁴.

Wydaje się, że motywy powstania Unii Europejskiej, jak i kierunki jej dalszego rozwoju nie wskazują, aby miała ona poważne aspiracje do stania się ośrodkiem sterującym łańcem międzynarodowym. Realnie także nie można mówić o pełnym przeciwważeniu wpływów amerykańskich w tej sferze. Świadczy o tym zestawienie posiadanych przez obie strony potencjałów militarnego i ekonomicznego⁴⁵. Zagadnienie można przeanalizować jeszcze dogłębniej i sięgnąć do kwestii ideowych dzielących politykę Unii od polityki Stanów Zjednoczonych.

Powyżej wskazałam już na stanowisko, jakie reprezentują Europejczycy w zakresie podstawowej budowy stosunków międzynarodowych⁴⁶. Doświadczenia II wojny światowej sprawiły, że

decyzji poprzez wprowadzenie procedury współpracy, wprowadzono postanowienia o współpracy w zakresie polityki zagranicznej.

⁴³ Traktat z Maastricht poszerzył zakres działania EWG, co zostało zaznaczone także poprzez zmianę jej nazwy na Wspólnotę Europejską.

⁴⁴ Można tu wymienić : wspólną politykę handlową, rolną, ochrony środowiska, transportową, harmonizacji prawa, ochrony konsumenta.

⁴⁵ Populacja Unii Europejskiej liczy 375 milionów ludzi, a jej łączny PKB to 9,7 biliona dolarów. Stany Zjednoczone posiadają 280 milionów obywateli, natomiast wysokość ich PKB to około 10,1 biliona dolarów., patrz bliżej: F. Fukuyama, Budowanie państwa, jak wyżej, s. 129.

⁴⁶ Chodzi o wyznawany w Europie multilateralizm. W zakresie używania jego

Unia Europejska oparła się o świadome ograniczenia suwerenności, pozwalające kontrolować działania poszczególnych państw. Stworzono system nakazów i zakazów, będący barierą przed ewentualnym uwikłaniem się w konflikty o charakterze militarnym. Wiele prerogatyw przysługujących dotąd suwerennej władzy państwowej zostało przeniesionych na orbitę ponadnarodową, jako ucieleśnienie wiary w istnienie pewnych wyższych zasad sprawiedliwości, podzielanych przez większość mieszkańców kontynentu. Na straży tych zasad, dobra powszechnego mają stać różne organizacje międzynarodowe⁴⁷.

Idąc dalej, wspólna Europa nie jest budowana na jednolitej tożsamości, tworzą ją wyznawane wartości: mówienie „nie” wojnie, rasizmowi, nienawiści. Zjednoczenie jest tworzone przez realizację programu dobrobytu, wspólnej administracji, rozwoju ekonomicznego. Tym samym Unia Europejska nie jest w stanie wykrzesać z siebie potencjału, jaki daje Amerykanom ich poczucie przynależności narodowej - tożsamości w tradycyjnym rozumieniu. Francuski filozof Alain Finkielkraut wskazywał wręcz, że współczesna Unia Europejska jest nie tylko ponarodowa, ale poeuropejska. Nie ma charakteru projektu

przesłania na niwie stosunków kapitalistycznych oraz propagowanej w polityce zagranicznej hipokryzji krytycznie wypowiedział się Paul Johnson. Ten znany historyk angielski zauważa, że najbardziej wpływowym myślicielem na kontynencie europejskim jest Jurgen Habermas - ulubiony myśliciel Jacques'a Chiraca, czy Gerarda Schodera. Z tez Habermasa wynika, że polityka winna służyć łagodzeniu ucisku tworzonego przez kapitalizm. Pozbawione przemocy, sprawiedliwe rozwiązania uzyskuje się na gruncie cywilizowanego dyskursu. W praktyce jednak system brukselski jest niezwykle elitarny, odbiera innym prawo głosu. Johnson uważa, że komunikacja jest jednak domeną rynku, a nie polityki: „Nic nie warto rozważania Habermasa o komunikacji zostały w sposób pretensjonalny podjęte i przetworzone przez rządy Francji i Niemiec w celu przeciwstawienia się polityce Busha wobec Iraku. Chirac i Schroeder twierdzili, że lepiej było rozmawiać, spierać się i negocjować z tyranem pokroju Saddama oraz z terrorystami, niż najechać jego kraj, aby narzucić mu zachodnie wartości. Wybierając wojnę Bush umieścił się poza granicami „cywilizowanego dyskursu”, by użyć habermasowskiej formułki. (...) Między połową XVII a połową XIX stulecia najpierw Francja, a potem Niemcy wywołały więcej wojen, najechały więcej suwerennych krajów oraz poddały okupacji większą liczbę ludzi, niż jakiegokolwiek dwa inne państwa w dziejach ludzkości. Żyłka do negocjowania pojawiła się u nich dopiero teraz, w fazie starczej niemocy, gdy nie ma już dość sił i środków niezbędnych do agresji.” Patrz: P. Johnson, Europejska impotencja, *The Spectator*, 03.09.2005, [w:] *Forum*, nr 40 (03.10-09.10.2005)

⁴⁷ Chodzi o inne niż Unia organizacje.

politycznego, a wroga upatruje właśnie w samym pojęciu tożsamości⁴⁸. Takie spojrzenie ma w sposób widoczny oddzielać jej środkowoeuropejskich członków od obywateli z Europy Zachodniej⁴⁹ - ci pierwsi mają głęboko zakorzenione pojęcie europejskiej tożsamości, które stanowiło przez pół wieku argument przeciwko dominacji Związku Radzieckiego⁵⁰. Filozof dodawał, że przywiązanie Europejczyków do wizji idealnego ładu, tworzonego przez harmonijne współdziałanie wielu podmiotów powoduje, że Europa kłamie, nie oglądając świata takim, jaki rzeczywiście jest, ale postrzegając go na swoje podobieństwo⁵¹. Kłamstwo Europy przeciwstawia zaś marzycielskiej postawie Ameryki, która ma wierzyć, że można zdemokratyzować świat, w szczególności posługując się raketami i czołgami.

Europejska wizja harmonijnego działania wielu podmiotów winna być jednak, jak wyżej argumentowano, nadal postrzegana głównie przez pryzmat rozwoju gospodarczego – pomimo realizowanych w praktyce marzeń o wspólnym stanowisku politycznym i wspólnym wizerunku. Jak pisał kilka lat temu Roger Koppel, redaktor naczelny niemieckiego dziennika „Die Welt” : „Plan mający na celu stworzenie unii politycznej opierał się na błędzie intelektualnym, który polegał na założeniu, że państwo narodowe stanie się strukturą zbyteczną. Projekt ten wziął się

⁴⁸ Patrz: Ameryka marzy, Europa kłamie, rozmowa z Alainem Finkielkrautem, [w:] J.Żakowski, *anty TINA*, jak wyżej, s. 111-119. Finkielkraut podkreśla: „Europejska polityka obronna zawsze wydawała mi się swego rodzaju żartem. Europejczycy nie myślą o wojnie. Wierzą w świat bez wrogów. Europejskie zbrojenia to raczej rytuał niż realna próba zapewnienia sobie bezpieczeństwa”.

⁴⁹ Kwestia postrzegania tożsamości europejskiej nie jest jedynym, ani głównym czynnikiem różnicującym kraje, które wstąpiły do Unii Europejskiej z dniem 1 maja 2004 r. od jej wcześniejszych członków. Jacques Delors, wieloletni przewodniczący Komisji Europejskiej (lata 1985-1994), jeszcze w styczniu 2004 r. podkreślał, że żaden z kandydatów nie jest gotowy do przystąpienia do Unii, choćby ze względu na fakt, że stopy życiowe w nich osiągnęte nie stanowią nawet jednej czwartej „europejskiego” poziomu życia. Delors zauważał, że nowe kraje pod względem politycznym orientują się na Amerykanów, a w dziedzinie ekonomii oczekują wsparcia od Unii Europejskiej. Patrz: *Bez rozkładu jazdy wszyscy się wyłożymy*, wywiad z J. Delors, *De Morgen*, 28.01.2004, [w:] *Forum* nr 6 (09.02.-15.02.2004), s. 14-15.

⁵⁰ Patrz: jak wyżej, s. 114-115.

⁵¹ Finkielkraut wskazywał: „W odróżnieniu od amerykańskiej, wizja europejska jest mocno współczująca. Od tego, jaką się ma wizję, zależy nasza postawa wobec innych.(...) W europejskiej logice miejsce wrogów, których należy pokonać, zajmują ofiary, którym należy pomóc. Europejska filozofia świata z pewnością jest piękna. Ale - szczerze mówiąc- nie wiem, czy świat do niej dorósł.”, jak wyżej, s. 117.

z fałszywej interpretacji dziejów Europy. To nie narody doprowadziły do nieszczęść na kontynencie europejskim, lecz nieudolne i niekontrolowane w sposób demokratyczny rządy, które ściągały na swoich obywateli bezsensowne wojny. Rządy te znikły, narody zaś pozostały. Wyjdą wzmocnione jako narody Europy rozszerzonej o Turcję, i to dobrze. Hegel nazywał to trikiem rozumu: im bardziej rozszerzać się będzie Unia Europejska, tym bardziej słabnąć będzie pozycja Brukseli. Pozostanie zaś ogromna przestrzeń wolnego handlu, w której narody europejskie będą mogły współpracować w warunkach pokoju”⁵².

Unia Europejska nie koncentruje swoich działań wokół uzyskania wpływów w zakresie kierowania ładem międzynarodowym także z tego powodu, że od lat nadal boryka się z wewnętrznym deficytem demokracji. Deficyt ten przejawia się na wielu płaszczyznach, ale najbardziej uwidacznia się w sferze braku przejrzystości działania unijnych instytucji oraz oddalenia obywatela Unii od spraw europejskich, problemów, z jakimi mierzy się ta organizacja. Problemy stwarza brak koordynacji ponadpaństwowości struktur z ponoszeniem odpowiedzialności za ich działalność oraz utrzymywanie uprzywilejowanej pozycji przez niektóre z państw wchodzących w skład Unii⁵³. Nie zmieniły tego postanowienia traktatu lizbońskiego, a przynajmniej nie w sposób potrzebny i zakładany.

Profesor Tadeusz Biernat zwracał uwagę, że deficyt demokracji w Unii Europejskiej kształtuje się w zależności od tego, jak obywatele państw - członków postrzegają Wspólnotę Europejską. Zachodzi w tym postrzeganiu pewna schizofrenia, albowiem struktury unijne nie mieszczą się w pryzmacie państwa narodowego, który to pryzmat jest oczywisty i naturalny dla każdego obywatela państwa członkowskiego. Wizja państwa narodowego, partykularnych priorytetów, stoi w pewnej opozycji do wartości zjednoczeniowych - rodzi to problemy natury aksjologicznej, a także prostą dezorientację. Problemy rodzi także struktura

⁵² R. Koppel, Spór o dziurawy wór, *The Spektator*, 30.10.2004r. [w:] *Forum* nr 49 (06.12-12.12.2004).

⁵³ W powoływanym już wyżej wywiadzie J. Delors ostrzegwał, że ciężki mechanizm unijny musi być napędzany metodą wspólnotową, a nie metodą międzyrządową, dotychczas dominującą. Brak konsekwencji ze strony szefów państw i rządów spowoduje, że projekt unijny zatrzyma się na europejskiej strefie wolnego handlu, po czym zacznie korodować. Tym sposobem w ciągu piętnastu lat nastąpi koniec europejskiej konstrukcji. Patrz: *Bez rozkładu jazdy...*, jak wyżej, s. 16.

administracyjna Unii, która uzyskała szczególnie uprzywilejowaną pozycję, przy zachowaniu minimum mechanizmów kontrolujących jej działanie. Należałoby przeprowadzić odpolitycznienie administracji unijnej oraz wymóc wzrost jej efektywności.

Kolejnym elementem pogłębiającym deficyt demokracji jest charakter systemu prawnego Unii, analizowany w najgłębszej strukturze – strukturze wartości. Autor słusznie zauważał, że Europie potrzebna jest zmiana tej struktury na poziomie celowościowym, stworzenie jednolitego wizerunku, czytelnego dla każdego obywatela, ale także na zewnątrz Unii.

Zakończenie

Obecny czas jest czasem ciekawym, ale bardzo trudnym – tak dla Unii Europejskiej jak dla Stanów Zjednoczonych. Wydaje się, że obie formacje będą musiały na przestrzeni najbliższych lat, czy dziesięcioleci podjąć kategorię decyzyjne w zakresie wizji własnego działania, charakteru, pozycji na arenie międzynarodowej. Rosną w siłę nowe potęgi – Chiny, Indie, Brazylia. Pojawiają się sytuacje - katalizatory, jak ostatnie bezdyskusyjne, jawne łamanie praw Ukrainy przez Rosję Władymira Putina. Należy zawiązywać nowe sojusze i patrzeć naprawdę daleko w przyszłość.

I Stany Zjednoczone, i Unia stale borykają się przy tym z wewnętrznymi ruchami separatystycznymi – scalanie pod jedną egidą bardzo różnych krajów, stanów nie jest procesem prostym. Tym samym skomplikowany układ stosunków, walka sił dośrodkowych i odśrodkowych będą tłem i kowadłem dla wykształcania się nowych form suwerenności państw. Jest to proces bolesny, ryzykowny, do końca nieprzewidywalny, ale możemy być jego świadkami.

Literatura

- [1]. Barber B. R., *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, przeł. H. Jankowska, MUZA S.A., Warszawa 2006.
- [2]. Barro R. J., *Determinant of Economic Growth: A Cross-Country Survey*, MIT Press, Cambridge 1997.
- [3]. Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, przeł. J. Serwański, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2005; wydanie oryginału w 2004.
- [4]. Kagan R., *Potęga i raj: Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, przeł. W. Turopolski, Warszawa: Studio Emka, 2003.
- [5]. Morgenthau H. J., *Sześć zasad realizmu politycznego*, przeł. Ł. Sommer, ResPublica nowa 181/rok XVII, lato 3/2004.
- [6]. Moravcsik A., *O roli preferencji: liberalna teoria polityki międzynarodowej*, przeł. M. Kositorny, ResPublica nowa.

Artykuły prasowe

- [1]. Bez rozkładu jazdy wszyscy się wyłożymy, wywiad z J. Delors, De Morgen, 28.01.2004, [w:] Forum nr 6 (09.02.-15.02.2004).
- [2]. Johnson P., Europejska impotencja, The Spectator, 03.09.2005, [w:] Forum, nr 40 (03.10-09.10.2005)
- [3]. Koppel R., Spór o dziurawy wór, The Spektator, 30.10.2004r. [w:] Forum nr 49 (06.12-12.12.2004).
- [4]. Lekcja geopolityki, rozmowa z Henrym Kissingerem, Council of Foreign Relations, [w:] Forum, nr 32/33 (08.08.-21.08.2005).
- [5]. Regenerator wywiad z D. Osbornem, Polityka nr 47 (2531), 26.11.2005 r.
- [6]. Rozmowa ze Z. Brzezińskim, Polityka nr 46 (2478), 13.11.2004 r.
- [7]. Uglanow A., Argumenty i fakty, 06.07.2005, [w:] Forum, nr32/33 (08.08.-21.08.2005).
- [8]. Żakowski J., AntyTINA, Rozmowy o lepszym świecie, myśleniu i życiu, Wydawnictwo Sic! s.c., Warszawa 2005.

**SHAPES OF SOVEREIGNTY – VISION AND ROLE
OF THE NATION-STATE IN POSTMODERN TIMES**

Summary

The paper concentrates on the idea of sovereignty and its specific shapes in our present times. It shows that today there are many questions connected with the idea. The questions relate to the validity of functioning of state organizations, reciprocal relations between states and the useful form of statehood optimal for the contemporary western world. The paper also shows some relations on the international arena with special emphasis on the contrast between the United States and the European Union. It discusses selected theoretical differences between those two composites concentrating on realistic and idealistic points of view.

The paper asks about the appropriate model of sovereignty in times of growing deficit of democracy.

Key words: *sovereignty, nation-state, power, international order, democracy, government system.*